

Marian Szołucha
(Szkola Główna Handlowa)

Program polityczny Adama Doboszyńskiego jako przykład młodoendeckiej myśli społeczno-gospodarczej

Początki polskiego ruchu narodowego sięgają roku 1886, a więc daty powstania warszawskiego pisma „Głos”, które na scenę ówczesnych dyskusji o sprawach publicznych wystąpiło z zupełnie nowatorskim programem politycznym, uznawanym dziś za pierwszy przejaw i załączek endeckiego światopoglądu. Podwaliny pod wszechpolską ideę i myśl społeczno-polityczną kładli wówczas przede wszystkim Jan Ludwik Popławski (1854-1908) i Zygmunt Balicki (1858-1916). Wkrótce potem wykorzystał je, wzbogacił, usystematyzował i wreszcie zrealizował, przenosząc na płaszczyznę wielkiej, również międzynarodowej polityki, Roman Dmowski. Jego też uznaje się za prawdziwego ojca i największego przywódcę Narodowej Demokracji.

W latach zaborów, endecy, skupieni przede wszystkim w szeregach Ligi Polskiej, a następnie Ligi Narodowej, koncentrowali się na zjednywaniu Polaków dla swojego programu politycznego, podtrzymywaniu ducha jedności narodowej oraz, co charakterystyczne, organizowaniu licznych inicjatyw na polu działalności kulturalnej, społecznej i ekonomicznej. Podczas I wojny światowej Dmowski i jego zwolennicy, w przeciwieństwie do środowiska swojego głównego oponenta – Józefa Piłsudskiego, od początku stanęli, politycznie i zbrojnie, po stronie państw Ententy, co w latach 1918-1919 walczyło się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Dość wspomnieć, że to Narodowa Demokracja stworzyła najliczniejszą wówczas armię polską – „błękitne wojsko” gen. Józefa Hallera i powołała do życia jedyne powszechnie uznawane na świecie za oficjalną reprezentację polskiego narodu ciało polityczne – Komitet Narodowy Polski w Paryżu. A na kończącej wielką wojnę i rozstrzygającej o kształcie nowej mapy politycznej Europy, konferencji pokojowej w Wersalu to właśnie Roman Dmowski walczył o granice odrodzonej Rzeczypospolitej.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego, podobnie zresztą jak już na długo przed rokiem 1918 r., ruch narodowy był zdecydowanie najsilniejszą formacją na polskiej scenie politycznej. Miał też druzgocącą przewagę nad pozostałymi stronnictwami wśród opinii publicznej. Mimo to, endecja współrządziła w II RP tylko do roku 1926. Wtedy to straciła władzę, choć nie z własnej winy i nie w wyniku demokratycznych wyborów, ale po zbrojnym zamachu stanu dokonanym przez obóz piłsudczykowski. Potem, aż do wybuchu II wojny światowej, pozostawała w opozycji wobec sanacji, a niekiedy wręcz w konspiracji. Przed krwawym obaleniem legalnego rządu w maju 1926 r. udało się wszakże politykom obozu narodowego wprowadzić w Polsce szereg reform, które jeszcze dziś stanowią powód do dumy dla polskiej myśli społeczno-ekonomicznej. Najdonioślejszą z nich było niewątpliwie wprowadzenie do obiegu nowej waluty – polskiego złotego.

W 1939 r. rozpoczął się okres niezwykle brutalnych i konsekwentnych prześladowań obozu narodowego, czego dowodem jest biografia Adama Doboszyńskiego, któremu niniejszy tekst jest poświęcony. Kolejni okupanci – niemiecki i sowiecki, postrzegali bowiem narodowców jako swoich najniebezpieczniejszych wrogów.

W obecnej dobie co najmniej kilka stronnictw politycznych aspiruje do miana spadkobiercy przedwojennego polskiego ruchu narodowego. Dotychczasowy dorobek żadnego z nich nie może się jednak równać z wielką spuścizną czynu i intelektu Narodowej Demokracji z lat 1918-1939.

Koncepcje gospodarcze polskiego ruchu narodowego zasługują na przypomnienie i analizę z wielu powodów. Po pierwsze dlatego, że był to obóz polityczny, który dla Polski, jej niepodległości i rozwoju, oddał nieocenione zasługi, a mimo to został fałszywie osądzony i skazany na zapomnienie nie tylko przez komunistów, ale i przez zdecydowaną większość elit III Rzeczypospolitej. Po drugie, dlatego, że endecja – stronnictwo mniające się pragmatycznym i, jako takie, przywiązujące ogromną wagę do spraw gospodarczych, wypracowało ogromny, nieporównanie większy od innych obozów politycznych, dorobek myśli i czynu w tym zakresie. To endecy politycy zawsze niezwykle trzeźwo patrzyli na życie gospodarcze kraju, jego stosunki handlowe z zagranicą itd. Zawsze też stawiali konieczność rozwiązywania problemów ekonomicznych Polski na jednym z najważniejszych miejsc w hierarchii celów swojej aktywności politycznej. Byli pod tymi względami jedynym stronnictwem w okresie międzywojennym.

Szeregi przedwojennego ruchu narodowego tworzyli przedstawiciele wszystkich regionów kraju i warstw społecznych, od ubożego chłopa do wielkiego właściciela ziemskiego i przemysłowego potentata. Na szczególną uwagę zasługuje jednak fakt, iż sympatykami endecji i członkami powoływanych przez nią kolejno do życia stronnictw politycznych było wielu wybitnych reprezentantów środowiska akademickiego. Wśród nich z kolei liczną grupę stanowili zdolni ekonomiści. Jest to następny, bardzo istotny powód, dla którego warto dziś na nowo przywoływać ich dorobek, zgłębiać go i przybliżyć szerszym kręgom społeczeństwa. Inny wypływa z fałszywej i niezwykle krzywdzącej, bo jednoznacznie negatywnej, oceny działalności przedwojennych narodowców, dokonanej przez PRL-owskich historyków. Kolejny natomiast, bodaj najbardziej znaczący z praktycznego punktu widzenia, to

analogia okresu II Rzeczypospolitej, z wieloma jej problemami, również natury społeczno-gospodarczej, do pierwszych kilkunastu lat po upadku komunizmu w Polsce w 1989 r., a więc do czasów współczesnych czytelnikowi.

Obóz narodowo-demokratyczny miał również i tę charakterystyczną cechę, że skupiał ludzi, którzy w dziedzinie gospodarczej nie uznawali aksjomatów, wystrzegali się doktrynerstwa. Wszyscy jednak formułowali cel polityki ekonomicznej kraju w jednakowy sposób. Uważali bowiem, że na horyzoncie wszelkich działań na polu gospodarczym powinien znajdować się niezmiennie jeden cel – potęga narodu. Wszystkie pozostałe cele, które inni stawiali na piedestale, powinny zaś być tylko środkami do jej osiągnięcia. Dlatego każda aktywność jednostki, grupy ludzi, czy też całego państwa, musi być podporządkowana kryterium interesu narodowego. Zestawiając ze sobą programy społeczno-gospodarcze endeckich ekonomistów, można również śmiało uznać ich za zwolenników gospodarki rynkowej, prywatnej inicjatywy i osobistej przedsiębiorczości. Nie można jednak nazwać ich liberałami, ponieważ, jak już stwierdzono, zupełnie inaczej niż liberałowie pojmowali oni rolę państwa w życiu gospodarczym.

Warto zaznaczyć, że literaturze nie istnieje pozycja całościowo ujmująca myśl społeczno-ekonomiczną Narodowej Demokracji. Natomiast wśród pozycji analizujących poglądy Adama Doboszyńskiego swoją rzetelnością i kompleksowym charakterem wyróżnia się książka Tadeusza Włudyki *„Trzecia droga” w myśli gospodarczej II Rzeczypospolitej* (Kraków 1994).

Adam Doboszyński urodził się 11 stycznia 1904 r. Był synem krakowskiego adwokata. Jako szesnastolatek zgłosił się na ochotnika do udziału w wojnie polsko-bolszewickiej. Na studia wyjechał do Gdańska, czyli tam, gdzie jego zdaniem występowała potrzeba intensywnego propagowania polskości i przeciwstawiania się rosnącemu wpływowi niemieckim¹. Aktywnie zaangażował się w życie studenckie, kierował gdańską Bratnią Pomocą oraz korporacją akademicką „Wisła”. Wyższą Szkołę Techniczną ukończył w 1925 r. uzyskując tytuł inżyniera budowlanego. Na kolejne studia wyjechał do paryskiej Szkoły Nauk Politycznych. Po powrocie do kraju odbył służbę wojskową w szkole podchorążych w Modlinie, a następnie wrócił do rodzinnego Krakowa. Tam rozpoczął swoją działalność publicystyczną.

W 1931 r. Doboszyński wstąpił do Obozu Wielkiej Polski. Dwa lata później wyjechał do Anglii, gdzie, zainspirowany katolicką nauką społeczną, napisał *Gospodarkę narodową*. W 1934 r. zaangażował się w działalność Stronnictwa Narodowego. Coraz więcej publikował, wygłaszał liczne odczyty, kierował propagandą SN w Okręgu Krakowskim. Rozgłos przyniosło mu zorganizowanie tzw. wyprawy myślenickiej, czyli wielkiej demonstracji antysanacyjnej i antyżydowskiej, w czerwcu 1936 r., po której został, podobnie jak pozostali jej uczestnicy, aresztowany. Ława przysięgłych krakowskiego Sądu Okręgowego podjęła jednak decyzję o jego uniewinnieniu. W odpowiedzi, sanacyjne ministerstwo sprawiedliwości natychmiast zlikwidowało, funkcjonujące na terenie byłego zaboru austriackiego, instytucję sądów przysięgłych. Doboszyński został osądzony po raz drugi, tym razem we Lwowie, i

¹ T. Włudyka, *„Trzecia droga” w myśli gospodarczej II Rzeczypospolitej*, Kraków 1994, s. 109.

skazany na 3 i pół roku pozbawienia wolności. Po wyjściu z więzienia powrócił do działalności politycznej w Stronnictwie Narodowym².

We wrześniu 1939 r. Doboszyński, ponownie jako ochotnik, choć formalnie, ze względu na pozbawienie go przez sąd lwowski praw publicznych, nie miał ku temu możliwości, wziął udział w wojnie obronnej. Lekko ranny, przedostał się na Węgry, skąd trafił do Francji, a po jej upadku do Anglii. W międzyczasie, za postawę na polu walki, został odznaczony Krzyżem Walecznych (trzykrotnie) i francuskim Croix de Guerre oraz awansowany do stopnia porucznika. Już za Kanałem La Manche zaangażował się w działalność środowisk przeciwnych polityce rządu gen. Sikorskiego. Nadal dużo publikował, skupiając się przede wszystkim na propagowaniu twórczości angielskiego pisarza katolickiego Gilberta Keitha Chestertona oraz na politycznej idei budowy bloku państw Europy środkowo-wschodniej, czyli koncepcji „Międzymorza”.

Z tamtego okresu pochodzi słynny artykuł Doboszyńskiego pt. *Ekonomia krwi*, w którym zaapelował do wszystkich środowisk w kraju i na emigracji o przeciwdziałanie lekkomyślnemu szafowaniu życiem młodych ludzi, bo prowadzi to niepotrzebne wykrwawienie narodu, i tak zagrożonego biologicznie przez zbrodnie hitlerowskie i stalinowskie. Doboszyński podejmował też działania na rzecz uświadomienia zachodniej opinii publicznej na temat mordów polskich oficerów w Katyniu. W lutym 1943 r. ujawnił treść poufnej noty radzieckiej, odsłaniającą m.in. ustalenia dotyczące przyszłej wschodniej granicy Polski i w związku z tym zażądał ustąpienia gen. Sikorskiego. Został za to osadzony na krótko w wojskowym więzieniu. W 1944 r. wydał, w języku angielskim, książkę *Ekonomia miłosierdzia*, która była uaktualnioną wersją *Gospodarki narodowej*³.

W marcu 1946 r. Doboszyński odwiedzał z odczytami na temat sytuacji w wojennej Polsce i Europie kolejno Belgię, Francję, Niemcy oraz Włochy. W nocy z 22 na 23 grudnia tego roku przedostał się do Polski. Pod przybranym nazwiskiem jeździł po kraju, odnawiał stare i zawierał nowe znajomości, przygotowując szerokie porozumienie środowisk katolickich i narodowych. Obserwował zmiany polityczne i gospodarcze, by móc je potem opisać i opublikować. Z Polski planował ponownie wyjechać za granicę w lipcu bądź sierpniu 1947 r. Nie zdążył. Został aresztowany 3 lipca. Po ponad rocznym śledztwie, podczas którego był torturowany, i po pokazowym procesie, Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie skazał go 11 lipca 1949 r. na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. W postanowieniu napisał, że: „w okresie od lutego 1933 roku do 17 września 1939 roku, a następnie od 9 maja 1945 roku do 3 lipca 1947 roku usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu” oraz „w czasie wojny w okresie od 18 września 1939 roku do dnia 9 maja 1945 roku działał na korzyść Niemiec hitlerowskich”. Adam Doboszyński został rozstrzelany w warszawskim więzieniu przy ul. Rakowieckiej 29 sierpnia 1949

² Tamże, s. 112-113.

³ Tamże, s. 116.

r. Sprawiedliwości stało się zadość dopiero po 40 latach. 28 kwietnia 1989 r. Doboszyński został uniewinniony i pośmiertnie zrehabilitowany.

Na przełomie lat 20-tych i 30-tych XX w., a więc w okresie światowego kryzysu gospodarczego, w polskim ruchu narodowym miała miejsce zmiana pokoleniowa, w rezultacie której do głosu doszła młoda generacja działaczy Stronnictwa Narodowego, popierana przez Romana Dmowskiego. Natomiast starsi przedstawiciele tej opcji, z wyjątkiem prof. Romana Rybarskiego, wyraźnie oddali inicjatywę. Jednym z tych, którzy przejęli wówczas ster endeckiej polityki był właśnie Adam Doboszyński. „Młodzi” utożsamiali się z programem zaprezentowanym przez niego w 1934 r. na kartach *Gospodarki narodowej*. Warto przypomnieć, że zawarte w tej książce tezy i postulaty nie odbiegały w sposób zasadniczy od poglądów Dmowskiego ani od głoszonych przez niego prognoz ekonomicznych⁴, choć najważniejsze zasady, które legły u podstaw programu Doboszyńskiego zostały zaczerpnięte wprost z dorobku społecznej nauki Kościoła, a szczególnie z dzieł św. Tomasza oraz z papieskich encyklik o tematyce społecznej.

Skutków wielkiego kryzysu gospodarczego doświadczyły, choć na różną skalę i w pewnych odstępach czasu, również kraje europejskie. Spowodowało to szeroką dyskusję, obfitującą w krytykę zasad liberalizmu gospodarczego, w którym upatrywano źródeł załamania dotychczasowego porządku ekonomicznego. Z drugiej strony, zdecydowanie negowano także kolektywizm. Zwrócono natomiast uwagę na rozwiązanie niejako pośrednie w stosunku do dwóch wymienionych doktryn, nazywane, za nauką społeczną Kościoła, „trzecią drogą”. Była to teoria ustroju, którego naczelna zasada głosiła, że państwo narodowe powinno przeciwstawiać się nadużyciom wolności gospodarczej prowadzącym do rozluźnienia więzi społecznych, bezrobocia i kryzysów. W ten właśnie nurt myśli społeczno-ekonomicznej wpisały się poglądy i tezy programowe Adama Doboszyńskiego oraz pozostałych polityków obozu narododemokratycznego, którzy, rozważając problemy gospodarcze ówczesnej Polski, konsekwentnie opowiadali się za rozwiązaniami o charakterze pośrednim, jednoznacznie odrzucając zarówno doktrynę liberalizmu, jak i kolektywizmu. Natomiast pewną osobliwością w endeckim spojrzeniu na obie z nich było to, iż odrzucono je również ze względu na cechy narodowe Polaków.

Polska idea narodowa za właściwą podstawę ustroju gospodarczego uznała „powszechną, zdecentralizowaną i podporządkowaną niezmiennym zasadom moralności chrześcijańskiej własność prywatną”⁵. W związku z tym, narodowcy postulowali likwidację anonimowych form własności⁶. Uważali też, że w sterowaniu systemem gospodarczym powinni istnieć duży zakres elastyczności, której brakowało i liberalizmowi, i kolektywizmowi⁷. Można więc powiedzieć, że opowiadali się za gospodarką rynkową, prywatną inicjatywą i osobistą przedsiębiorczością. Liberalami jednak nie byli, ponieważ zupełnie inaczej pojmowali rolę państwa w życiu gospodarczym. Według Doboszyńskiego, by państwo mogło skutecznie walczyć z

⁴ Z. Stahl, *System Dmowskiego wczoraj i dziś*, Londyn 1953, s. 3.

⁵ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938, s. 124.

⁶ A. Doboszyński, *Gospodarka narodowa*, Warszawa 1934, s. 157, 158.

⁷ Tamże, s. 198.

różnego rodzaju patologiami w życiu gospodarczym, należało je wyposażyć w szereg instrumentów, włącznie z możliwością stosowania dotkliwych represji⁸. W jego koncepcji, polityka gospodarcza powinna ułatwiać kompromis między przeważającą sferą gospodarki indywidualnej a gospodarką społeczną⁹. Doboszyński stał na stanowisku, że pełna realizacja programu reform gospodarczych jest możliwa jedynie w warunkach jego społecznej akceptacji. Uważał, że tylko utożsamienie się szerokich mas narodu z tym programem może skutecznie eliminować negatywny wpływ egoizmu jednostek na życie gospodarcze kraju. Było to charakterystyczne dla Doboszyńskiego, idealistyczne podejście do ekonomii, za które zresztą przez wielu był krytykowany. Podobnie jak za to, że jego program rzekomo preferował minimalizm życiowy i cywilizacyjny oraz wywoływał wrażenie niedocenienia potrzeby rozwoju technicznego. Był to efekt upatrywania przez Doboszyńskiego podstawowej przyczyny kryzysów w zjawisku nadmiernego rozwoju gospodarczego.

Doboszyński uważał, że podstawowymi właściwościami dobrze rządzonego i zorganizowanego społeczeństwa są praworządność, moralność i świadomość narodowa. Natomiast akceptację dla rozpowszechnienia moralności gospodarczej gwarantowała, jego zdaniem, powszechnie kultywowana w polskim społeczeństwie religijność i głęboki patriotyzm¹⁰. Twierdził, że również fakt, iż Polacy byli wówczas społeczeństwem materialnie ubogim, które dopiero niedawno, po wielu latach zaborów odzyskało własną państwowość, był, wbrew pozorom, okolicznością sprzyjającą moralnemu rozwojowi.

Doboszyński, podobnie jak społeczna nauka Kościoła, przypisywał szczególną rolę w gospodarczym życiu narodu własności rodzinnej, w której dostrzegał walor pracy osobistej właściciela¹¹. Uważał, że tylko ona umożliwiała szybkie powiększenie liczby małych i średnich warsztatów, które z kolei mogły dać pracę wielu bezrobotnym. Średnia wielkość warsztatu lub gospodarstwa rolnego była jednak, jego zdaniem, nieprzekraczalną granicą rozrostu tej formy własności¹². Doboszyński uznał również za pożądane istnienie w strukturze polskiego społeczeństwa licznej klasy średniej. Oba te postulaty były konsekwencją odrzucenia przez niego modelu rozwoju gospodarczego, w którym dominującą pozycję zajmował wielki przemysł, niezależnie od tego, czy był on finansowany przez prywatny, w tamtych czasach najczęściej niepolski, wysoce skoncentrowany kapitał, czy przez państwo. Doboszyński opowiadał się również za komunalizacją własności państwowej, chociaż nie za jej całkowitym wyeliminowaniem. Uważał, że własność państwowa „utrzymywana w granicach rozsądku”, jak pisał, powinna stanowić uzupełnienie własności uspołecznionej, a w sensie prawnym własność ogólnonarodową¹³. Komunalizacja miała być jednym z elementów procesu decentralizacji produkcji. Duże przedsię-

⁸ Tamże, s. 197.

⁹ Tamże, s. 159, 163.

¹⁰ Tenże, *Ekonomia miłosierdzia*, [w:] *Studiach politycznych*, Monachium 1947, s. 5, 6, 18, 203.

¹¹ Tenże, *Gospodarka narodowa*, dz. cyt., s. 142, 228.

¹² Tamże, s. 174.

¹³ Tamże, s. 221.

biorstwa prywatne, z wyjątkiem tych dobrze rozwijających się¹⁴, proponował Doboszyński stopniowo uspołeczniać za pomocą subskrypcji udziałów¹⁵. Jednym z najważniejszych postulatów jego programu było też upowszechnienie własności osobistej, a zwłaszcza doprowadzenie do tego, by jak największa liczba polskich rodzin posiadała własny dom¹⁶.

Doboszyński sprzeciwiał się zakładaniu nowych przedsiębiorstw w istniejących aglomeracjach miejsko-przemysłowych. Uważał, że kwestia ta powinna zostać uregulowana ustawowo¹⁷. Twierdził bowiem, iż koncentracja produkcji prowadzi nieuchronnie do powstawania monopolu, a zatem jej ograniczenie przyczyniłoby się do podniesienia poziomu sprawności produkcji i kontroli. Doboszyński był przekonany, że monopole, eliminując konkurencję, niszczą strukturę gospodarczą kraju i łamią normy sprawiedliwości chrześcijańskiej¹⁸. Dlatego często oskarżał rządy sanacyjne o prowadzenie polityki koncernowej, którą określał jako „bliską państwowemu wszechmonopolowi”¹⁹.

W rolnictwie, podobnie jak w przemyśle, Doboszyński za najbardziej pożądaną uważał rozwój gospodarstw rodzinnych średniej i małej wielkości²⁰, zaś wielką własność rolną traktował jako wyjątek w przypadku, gdy majątki byłyby zarządzane efektywnie i przez samego właściciela. Co istotne, w ogóle nie dopuszczał możliwości istnienia własności kolektywnej. Proces parcelacji, który, jego zdaniem, nie powinien trwać dłużej niż piętnaście lat, proponował przeprowadzić z zachowaniem zasady pełnego odszkodowania²¹. Wyjątek miały stanowić gospodarstwa, których właściciele mieli zaległe zobowiązania podatkowe wobec państwa. Natomiast mechanizmem, który zapobiegałby nadmiernemu rozdrobnieniu struktury w rolnictwie, miało być osadnictwo chłopów bezrolnych, głównie na kresach wschodnich II RP. Jednoznacznie pozytywnie oceniał Doboszyński funkcjonowanie i rozwój spółdzielczości, która w tamtych czasach prowadziła na wsi m.in. szeroką działalność kredytową. Postrzegał ją jako przeciwwagę dla coraz większych wpływów agraryzmu²².

Odrzuciwszy zarówno liberalizm, jak i etatyzm, Adam Doboszyński opowiedział się za wyważoną i elastyczną ingerencją państwa w gospodarkę, którą stosowano by w przypadkach zachwiania równowagi, a więc wystąpienia odchyłeń np. popytu od podaży lub ceny od wartości²³. Działanie państwa miałoby wówczas na celu tę równowagę przywrócić. Ogromną wagę przykładał Doboszyński do kwestii związanych z polityką pieniężno-kredytową państwa oraz funkcjonowaniem syste-

¹⁴ Tamże, s. 99, 100, 156.

¹⁵ Tenże, *Ekonomia miłosierdzia*, dz. cyt., s. 310.

¹⁶ Tenże, *Gospodarka narodowa*, dz. cyt., s. 164.

¹⁷ Tamże, s. 136, 138, 148.

¹⁸ Tamże, s. 250.

¹⁹ Tamże, s. 65.

²⁰ Tamże, s. 126.

²¹ Tenże, *Ekonomia miłosierdzia*, dz. cyt., s. 130, 250.

²² Tamże, s. 236, 238, 240.

²³ Tenże, *Gospodarka narodowa*, dz. cyt., s. 49, 177, 178.

mu bankowego. Dziedziny te określał jako „szczególnie narażone na oszustwa”²⁴. Zalecał prowadzenie polityki stabilnego pieniądza²⁵ (przez zrównoważenie budżetu) i taniego kredytu (dzięki niskiej stopie procentowej). Niska stopa procentowa nie była jednak dla niego dogmatem, ale efektem naturalnych możliwości gospodarczych²⁶. Zastrzegał też, że stabilny kurs walutowy nie może prowadzić do odpływu dewiz za granicę. Powinien on być uzależniony od wewnętrznej siły nabywczej pieniądza i sald bilansu handlowego²⁷. Podobnie jak społeczna nauka Kościoła, Doboszyński postulował zdecydowaną walkę z lichwą. Politykę stopy procentowej, obok wielkości bezrobocia, uważał zresztą za najważniejszy miernik sprawiedliwości i moralności ustroju gospodarczego²⁸. Z tych dwu jednak, za priorytet najwyższej rangi uznał walkę z bezrobociem. Kontrolowaną inflację postrzegał w związku z tym jako mniejsze zło niż deflację z recesją i wysokim bezrobociem²⁹.

Bodaj najbardziej radykalnymi i daleko idącymi punktami programu Doboszyńskiego były postulaty upaństwowienia banków³⁰, względnie ich przejęcia przez spółdzielczość kredytową i kasy komunalne³¹, oraz likwidacji giełdy pieniężnej. Znacjonalizowane banki miałyby, wg koncepcji Doboszyńskiego, przechowywać kapitały przedsiębiorstw i osób, pośredniczyć w handlu udziałami i walutami oraz prowadzić emisje akcji i obligacji³². Nie mogłyby jednak kredytować przedsiębiorstw ani mieć w nich udziałów. Nie mogłyby też realizować transakcji pozornych ani spekulować akcjami czy pożyczkami. Doboszyński uważał, że wolne środki na rachunkach bankowych, udziały państwa lub samorządów nie powinny być akumulowane w bankach, ale trafiać do produkcji. Działalność banków nie byłaby więc nastawiona na maksymalizację zysków, ale na realizowane za niewielką odpłatnością pośrednictwo, ułatwiające korzystną, z punktu widzenia interesu narodowego, alokację środków. Był to pogląd bazujący na zasadach społecznej nauki Kościoła, która nad ekonomiczny racjonalizm, w rozumieniu doktryny liberalnej, przedkładała kryteria moralne. Źródłem drugiego z kontrowersyjnych pomysłów Doboszyńskiego – likwidacji giełdy pieniężnej – było uznanie jej, w odróżnieniu od giełd towarowych, za instytucję nieetyczną. Doboszyński twierdził bowiem, że jedynym celem giełdy pieniężnej jest pobudzanie spekulacji³³. Takie podejście wynikało, podobnie jak w przypadku poglądów Doboszyńskiego na funkcjonowanie i rolę banków, ze zdecydowanego odrzucenia liberalnej filozofii zysku, tym razem na rzecz osobistej pracy właściciela.

²⁴ Tamże, s. 122.

²⁵ Tamże, s. 232, 250, 253.

²⁶ Tenże, *Ekonomia miłosierdzia*, dz. cyt., s. 215.

²⁷ Tamże, s. 243.

²⁸ Tenże, *Gospodarka narodowa*, dz. cyt., s. 126, 190.

²⁹ Tenże, *Ekonomia miłosierdzia*, dz. cyt., s. 248.

³⁰ Tamże, s. 207.

³¹ Tenże, *Gospodarka narodowa*, dz. cyt., s. 122.

³² Tamże, s. 163.

³³ Tenże, *Ekonomia miłosierdzia*, dz. cyt., s. 222.

Doboszyński uważał, że kraje wysoko rozwinięte uprawiały niemoralną politykę, która doprowadziła do trwałego podziału świata na wyzyskujących i wyzyskiwanych. Niepokoiło go, że proces ten ulegał przyspieszeniu. Apelowal więc do państw zachodnich o umorzenie długów biednym krajom i uzasadniał to tym, że bez nowych kredytów nie będą one w stanie spłacić zaciągniętych wcześniej zobowiązań³⁴. Zachęcał zatem wierzycieli, co zresztą miało leżeć również w ich interesie, do przyjmowania postaw altruistycznych. Twierdził, że zredukowanie długów krajom biednym pozwoli rozwiniętej części świata osiągnąć wysoką koniunkturę gospodarczą. Pisał, że „bez miłosierdzia nie ma pomyślności”³⁵. Rozwinięciu i uwiarygodnieniu tej tezy, sformułowanej przez niego jeszcze przed wojną, poświęcił książkę pt. *Ekonomia miłosierdzia*, wydaną w 1945 roku w Londynie.

Doboszyński, obok formułowania licznych zaleceń o charakterze sensu stricto ekonomicznym, stworzył również własną, spójną koncepcję na temat właściwego ustroju dla państwa narodowego. Jego zdaniem, rząd z kanclerzem na czele, powinien wyłącznie odpowiadać, i to przed głową państwa, za sprawy wojska, administracji centralnej, policji, banku emisyjnego (centralnego) oraz komunikacji. Miałby też pośredni wpływ na społeczne instytucje kredytowe, kluczowe gałęzie przemysłu i usług, źródła energii, a także radiofonię. W praktyce, kompetencje te mogłyby jednak ulec wzmocnieniu poprzez podporządkowanie administracji państwowej urzędów samorządowych szczebla powiatowego.

Doboszyński uważał, że społecznościami lokalnym powinno się zapewnić udział w samorządach terytorialnych i zawodowych, w kontroli oświaty i wychowania, a nawet w planowaniu gospodarczym. Kluczową rolę w kształtowaniu stabilnego ustroju politycznego przypisywał jednak elitom. W przypadku Polski wyróżniał dwie wielkie, elitarne grupy – chłopską i szlachecką. Obie stanowiły, jego zdaniem, „ostoję narodu”. Ubolewał natomiast nad brakiem odpowiednio ukształtowanej grupy mieszczańskiej. W swoich publikacjach, poddawał również krytyce parlamentarną instytucję wotum nieufności. Twierdził, że ma ono destrukcyjny wpływ na stabilność ustrojową.

Zgodnie z teorią Doboszyńskiego, ustrój narodowy w Polsce miała kształtować ogólnonarodowa, przywódcza organizacja (ale nie partia) moralno-polityczna, która wychowywałaby jednostki zgodnie z psychologiczno-socjologicznymi predyspozycjami Polaków oraz zasadami wiary rzymskokatolickiej³⁶.

Doboszyński uważał, że państwo i społeczeństwo stanowią pewien rodzaj syntezy opierającej się na wzajemnej niezależności, ale i na ścisłym związku zarażem. Wyodrębnił cztery podstawowe grupy społeczne: drobnych rolników, robotników najemnych, mieszczaństwo (z kupcami i producentami) oraz inteligencję. Jego zdaniem, szczególną rolę w ustroju narodowym miałyby pełnić mieszczaństwo, regionalizm oraz samorząd terytorialny z jego własnościami³⁷. Doboszyński przekonywał bowiem, że należy zbudować silny organizm stanowo-zawodowy,

³⁴ Tamże, s. 234, 235, 321, 325.

³⁵ Tenże, *Gospodarka narodowa*, dz. cyt., s. 232, 253.

³⁶ Tenże, *Studia polityczne*, Monachium 1947, s. 376.

³⁷ Tenże, *Gospodarka narodowa*, dz. cyt., s. 119, 158, 200.

który byłby w stanie przeciwdziałać zjawisku koncentracji przemysłu. Społeczeństwo porównywał do „żywego organizmu, w którym człowiek nie może być odosobniony, lecz czuć oparcie w rodzinie, organizacji zawodowej i stanowej oraz ojczyźnie”³⁸.

Zdaniem Doboszyńskiego, filarami struktury społecznej w ustroju narodowym powinny być korporacje zawodowe „zrzeszające ludzi powiązanych nie tylko rodzajem wykonywanej pracy, lecz także wspólną etyką zawodową wynikającą z długoletniej tradycji, instancji organizacyjnych oraz sankcji”³⁹. Pisał, że właściwie zorganizowane korporacje mogłyby ustalać zasady i czuwać nad prawidłowym przebiegiem współzawodnictwa w ramach danej branży, integrować środowiska właścicieli i pracowników, organizować przygotowanie do wykonywania zawodu, tworzyć instytucje kredytowe na własne potrzeby oraz bronić interesów zawodu w stosunku do innych, ale i dbać o ich podporządkowanie interesowi państwa. Miałyby one w sposób hierarchiczny łączyć pracowników i pracodawców, tworząc organizacje wyższego stopnia z państwem narodowym na czele⁴⁰. Natomiast w strukturze poziomej, zrzeszając ludzi różnych zawodów, ale z tej samej warstwy społecznej, korporacje tworzyłyby stany. Doboszyński wskazywał przy tym na wynikającą ze zróżnicowania charakterów narodowych, konieczność zachowania odrębności form takich organizacji w poszczególnych krajach. Twierdził też, że w ustroju opartym na korporacjach mogłyby występować trudności mające źródło w ich zróżnicowaniu liczebnym i przyznawał uczciwie, że sam „proces zorganizowania chaotycznego społeczeństwa w zwarty organizm społeczno-gospodarczy” wymagałby dziesiętków lat prób i poszukiwań⁴¹. Najistotniejsze byłoby jednak to, że w końcu powstałby „polski, narodowy organizm, w którym nie ma miejsca, zarówno w życiu politycznym jak i gospodarczym, dla przedstawicieli obcych narodowości, odgrywających w życiu gospodarczym szczególnie dużą rolę”⁴².

Doboszyński był przekonany, że same korporacje wytworzyłyby się szybko. Znacznie dłużej trwałby natomiast proces kształtowania się stanów, a jego zakończenie mogłoby się stać udziałem dopiero przyszłych pokoleń. Koncepcja korporacji zawodowych była, podobnie jak wiele innych, jeśli nie większość głoszonych przez Adama Doboszyńskiego, oparta na zasadach społecznej nauki Kościoła, a w szczególności na encyklice Piusa XI *Quadragesimo Anno*.

Doboszyński w krytycznym tonie pisał i wypowiadał się o polskiej inteligencji. Uważał ją za zbyt liczną i często „zbyt ogólnie i nieproduktywnie wykształconą”. Wskazywał na konieczność jej uwłaszczenia oraz uaktywnienia gospodarczego. Twierdził, że powinna ona szukać pracy we własnych firmach⁴³. Dopuszczał natomiast tylko trzy kategorie pracowników umysłowych, nie posiadających własnych zakładów. Byli to urzędnicy państwowi i samorządowi, przedstawi-

³⁸ Tamże, s. 181.

³⁹ Tamże, s. 188, 189.

⁴⁰ Tamże, s. 190, 191.

⁴¹ Tamże, s. 193.

⁴² Tamże, s. 194.

⁴³ Tenże, *Ekonomia miłosierdzia*, dz. cyt., s. 302.

ciela wolnych zawodów oraz pracownicy umysłowi w większych przedsiębiorstwach prywatnych i uspołecznionych. Doboszyński, uznając fakt istnienia pewnego odsetka ludzi biednych w ramach każdego systemu społeczno-gospodarczego, deklarował ze strony ustroju narodowego stałą opiekę nad nimi. Głosił, że „rozwiązanie problemów społecznych nie polega na wzmożeniu niekontrolowanego dobrobytu mniejszości, lecz uzyskaniu sprawiedliwych relacji w ramach godziwego ustroju”⁴⁴ i, w myśl tej zasady, za naczelny ideał ustroju narodowego uważał człowieka opierającego się na własnej pracy i zaradności.

Reasumując poglądy ekonomiczne Adama Doboszyńskiego, należy stwierdzić, że wbrew obiegu opinii radykała, opowiadał się on, mówiąc najprościej, za rynkiem i ostro krytykował wszelkie przejawy monopolizacji. Był też zwolennikiem równomiernego rozwoju całego gospodarstwa narodowego. Szczególną rolę przypisywał jednak małym i średnim przedsiębiorstwom oraz gospodarstwom rolnym. Dlatego podstawą reformy, której przeprowadzenie postulował, miał być rozłożony w czasie proces uwłaszczenia, czyli uspołecznienia dotychczasowej struktury własności.

Doboszyński uważał, że zadaniem polityki finansowej i monetarnej powinno być utrzymywanie równowagi budżetowej i stałej wartości pieniądza. Zalecał zdecydowanie zwalczać lichwę oraz nadmiernie wysoką stopę procentową. Dążenie do obniżania stopy procentowej oraz wyeliminowanie bezrobocia były według niego podstawowymi celami ustroju narodowego. Poglądy Doboszyńskiego dotyczące uspołecznienia lub unarodowienia prywatnych instytucji bankowych czy likwidacji giełdy pieniężnej, były bardziej radykalne niż te prezentowane przez Romana Rybarskiego, którego program był niewątpliwie bliższy poglądom liberalnym. Obaj mieli jednak charakterystyczne dla narodowców uprzedzenia w stosunku do kapitału zagranicznego i obcej własności. Byli też przekonani, że tylko państwo narodowe jest w stanie wyeliminować nadużycia gospodarki liberalnej.

Porównanie poglądów Adama Doboszyńskiego i Romana Rybarskiego ukazuje, iż w kwestiach dotyczących własności, struktury gospodarczej, oceny liberalizmu gospodarczego i kolektywizmu, konieczności uwłaszczenia, powiązania pracy z kapitałem, roli małych i średnich przedsiębiorstw rodzinnych, polityki gospodarczej państwa, dekoncentracji wielkiego przemysłu, własności i kapitału zagranicznego – trudno doszukać się istotniejszych rozbieżności. Można je natomiast stwierdzić przy ocenie roli banków (głównie prywatnych), wielkich przedsiębiorstw, procentu, giełd, postępu technicznego i ubezpieczeń społecznych, co wynikało zarówno z bardziej liberalnych przekonań Rybarskiego, oraz z jego profesjonalnego przygotowania i bardziej wyważonych ocen. Trudno jednak zgodzić się z tezą, że były to różne modele gospodarcze. Co więcej, można przyjąć ich poglądy za w miarę jednolitą doktrynę gospodarczą, odpowiadającą w swoich istotnych założeniach idei „drogi pośredniej”. Zasadnicze różnice poglądów w obozie narodowym ujawniły się dopiero pod koniec lat 30-tych (1937 r.) i przebiegały między „starymi” i „młodymi” (pomimo istniejących między nimi różnic) z jednej strony, a ugrupowaniami

⁴⁴ Tamże, s. 63, 320.

secesyjnymi, szczególnie ONR-Falangą, z drugiej. Program gospodarczy Falangi, głoszący potrzebę upaństwowienia całej własności prywatnej, centralnego planowania i zarządzania gospodarką przez państwo zmierzał *de facto* do kolektywizmu (choć narodowego). Takich postulatów nie było natomiast w programie Adama Doboszyńskiego. Czy wobec tego Doboszyński miał rzeczywiście tak wielki wpływ, jak mu się przypisuje na kształtowanie radykalnych poglądów gospodarczych i społecznych? Jeżeli tak było, to raczej w wyniku podejmowanych przez niego działań, a nie głoszonych poglądów. A więc to bardziej biografia polityczna narzuciła mu wizerunek „bezkompromisowego i nieprzejednanego radykała”, jak oceniały go choćby środowiska sanacyjne. Można jeszcze stwierdzić, że Doboszyński był radykałem w sensie dążenia do idealnego moralnie ustroju, bo nawet przypisywana mu opinia „wroga nowoczesnego rozwoju przemysłowego” nie do końca jest uzasadniona. W latach trzydziestych bowiem nie tylko narodowcy ostrzegali przed postępującą koncentracją przemysłu, urbanizacją, proletaryzowaniem społeczeństwa czy niszczeniem środowiska naturalnego. Poza tym nie były to poglądy pozbawione słuszności.

W przypadku Adama Doboszyńskiego zwraca uwagę również daleko idące podobieństwo założeń gospodarczych ustroju narodowego z postulatami zwolenników „trzeciej drogi”. Do ich wspólnych założeń należały m.in. własność prywatna (średnia i drobna), uwłaszczenie, dekoncentracja przemysłu, antymonopolizm, moralność i etyka w życiu gospodarczym, interwencja państwa, preferencje dla „klasy średniej” itp. Oparty na tej doktrynie program gospodarczy udało się urzeczywistnić od 1935 roku w Szwecji, od 1948 roku w Niemczech Zachodnich, a później również w innych krajach.

Na koniec, należy podkreślić raz jeszcze, że mimo upływu lat, wciąż niewielki i w znacznej części nieuczciwy pod względem historycznym zasób publikacji dotyczących endeckiej myśli społeczno-gospodarczej, a z drugiej strony wielki dorobek czynu i intelektu działaczy narodowych, utwierdzają w przekonaniu o konieczności dokonania rzetelnego opisu i analizy tej tematyki.

Resume

Political program of Adam Doboszyński

Adam Doboszyński (1904-1949) was one of the main representatives of Polish pre-war right-wing political movement, so called "young endecja". His social and economic views are worth of remembrance because, however very interesting, they are completely forgotten nowadays, while his extraordinary biography could underlie a screenplay of film. Doboszyński was a follower of corporate state and postulated implementation of Catholic ethical rules into national economy. He firmly opposed to both liberalism and socialism. This is why he can be regarded as a propagator of the Third Way.

